№ 40. Łódź, Poniedziałek, 10 lutego 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie 16.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.

Telefon 199.

OTWARCIE SEJMU.

(Telefonem od własnego sprawozdawcy sejmowego).

W mieście.

Już od wczesnego ranka panował w mieście nastrój niezwykle uroczysty. Niezliczone tłumy wyległy na ulice i ciągnęły w kierunku placu Zygmunta. Wiele domów było udekorowanych chorągwiami narodowemi.

Na całej przestrzeni od Belwederu do Archikatedry po obu stronach ulic stało szpalerami wojsko, a że publiczność chętnie poddawała się poleceniom tej straży wojskowej, wszędzie panował spokój wzorowy. Tu i owdzie widniały transparenty z napisami: Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Pilsudski. Również na murach domów wywieszone były plakaty z tymi samymi napisami.

W drodze do Archikatedry.

Punktualnie o godz. 10 m. 15 rano wyruszyły z Belwederu powozy z dygnitarzami państwowymi w następującym porządku: w 1-szym powozie jechał szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa, mecenas Car i adjutant generalny, major Kasprzycki; następnie sunął długi szereg pojazdów z ministrami; potem zaś w powozie, w otoczeniu eskorty honorowej ułanów, jechali Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski i Prezes Gabinetu Ministrów, Ignacy Paderewski; sznur pojazdów zamykały powozy, wiozące adjutantów. — Zgromadzone tłumy witały jadących entuzjastycznymi okrzykami.

W Archikatedrze.

Przed Archikatedrą zgromadziły się tysiące ludzi. Wewnątrz w prezbiterjum zasiedli — podsekretarze stanu, generalicja, delegat Papieża, Monsignore Ratti, misje zagraniczne i konsulowie, wyżsi urzędnicy państwowi, delegaci Komisji Rządzącej ze Lwowa, delegaci Naczelnej Rady Ludowej z Poznania, delegaci Śląska Cieszyńskiego, Orawy, Spiżu i Rady Kresowej, oraz przedstawiciele prasy. — W stallach zasiedli przedstawiciele duchowieństwa. W nawie środkowej zasiedli posłowie, w bocznej — zaproszona publiczność.

Punktualnie o godz. 10 m. 30 wyszedł z zakrystji, odziany w purpurowe szaty, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Dalbor w otoczeniu licznego duchowieństwa. Pokłoniwszy się w stronę wielkiego ołtarza i Monsignora Rattiego, złożył też pokłon w stronę zebranych wiernych, poczem zasiadł w fotelu naprzeciw tronu arcybiskupiego. Następnie w towarzystwie biskupów Ruszkiewicza i Galla wszedł do świątyni arcybiskup Kakowski i rozpoczął celebrowanie uroczystej mszy świętej.

Przybycie dostojników państwowych.

O godz. 10 m. 45 z ulicy rozległ się śpiew tysięcznego tłumu, oraz dźwięki orkiestry wojskowej. To kapela wojskowa, oraz zgromadzeni obywatele witali pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ Naczelnika Państwa, który w tej właśnie chwili zajechał przed Archikatedrę. Dygnitarze państwowi weszli do wnętrza świątyni i zasiedli w prezbiterjum. Na dwuch najbardziej wysuniętych fotelach spoczęli Naczelnik Państwa, Józef Pilsudski, i Prezes Gabinetu Ministrów, Ignacy Paderewski.

Mowa ks. biskupa Teodorowicza.

Po skończonej Ewangielji wszedł ks. biskup Teodorowicz i wygłosił wspaniałą i porywającą mowę, która trwała blisko dwie godziny, a obfitowała w moc pięknych i głębokich myśli.

— A gdybym był zdolny—rozpoczął kaznodzieja—jak Ezechiel, wywołać długim korowodem postacie bohaterów i męczenników, którzy przelewali krew i ginęli w obronie Ojczyzny, a zawołałbym do nich radośnie: Oto idzie nasz Sejm Polski!

Ten tryumfalny motyw przebijał przez całą mowę wielkiego kaznodziei, który w końcu mówił o obowiązkach posłów, tych wybrańców narodu.

W sali obrad Sejmu.

O godz. 12 m. 50 zgromadzeni w Archikatedrze udali się śród niemilknących okrzyków tłumów i wielkiego entuzjazmu do gmachu b. instytutu maryjskiego, gdzie będzie obradować pierwszy Sejm Zjednoczonej Polski. Sala obrad wypełniła się posłami. Nieobecni byli posłowie z PPS., za wyjątkiem posła Klemensiewicza. Galerje przepełnione były zaproszonymi gośćmi. Loża prasowa ledwo mogła pomieścić wszystkich sprawozdawców.

Poświęcenia sali obrad dokonał J. E. arcybiskup ks. Dalbor, poczem na mównicę wszedł ks. Jan Gralewski, który przemówił do zebranych, rozpoczynając przemówienie swe słowami:

— Sludzy Polski, Ojczyzny miłej. Przed majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — czołom! (na sali okrzyk: czołem!). — Nizki pokłon Wielkim Duchom Polski, uwielbienie dla Ofiarnej Krwi Polskiej (wszyscy wstają z miejsc).

Następnie ks. Gralewski mówił o zadaniach i obowiązkach Sejmu i o tem, czego oczekuje od niego odradzająca się z martwych Ojczyzna. Przemówienie swe zakończył zaś w te słowa:

— Przemówienie moje, które było pierwszym głosem polskim, który się w murach tych rozległ, kończę życzeniem, aby wasza praca w pokorze wydała plon przeobfity. Silni jesteśmy postanowieniem pracy dla Ojczyzny, silni wiarą, że praca nasza zwycięży.

—o—

Po skończeniu uroczystości zebrani opuścili salę obrad. Oczekiwały na nich na ulicy tłumy, które wychodzących dygnitarzy państwowych i posłów witały okrzykami. Nastrój radosny trwał w mieście do późnego wieczoru. O godz. 8-ej wiecz. na Zamku odbyło się przyjęcie posłów, ministrów, misji zagranicznych i osób zaproszonych, których, jako gości, podejmował Naczelnik Państwa.

Zamach na Korfantego.

Uroczystość dnia wczorajszego zakłócona została usiłowaniem zamachu na posła Korfantego. Kiedy Korfanty jechał do Archikatedry, na Nowym Świecie zwolennicy jego odprzęgli konia z dorożki i sami ciągnęli pojazd. Koło ul. Ordynackiej jakiś nieznany mężczyzna zbliżył się nagle do dorożki, wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę posła Korfantego. Nim jednak zdążył wypalić, został wszakże schwytany za rękę przez stojącego obok oficera i obalony na ziemię. Po obezwładnieniu nieznany mężczyzna, który usiłował dokonać zamachu, został aresztowany przez władze wojskowe.

Koalicja w obronie Polski.

(P. A. T.)

Londyn, 9 lutego.

Na dzisiejszym posiedzeniu najwyższej rady wojennej sojuszników, obradującej w Paryżu, omawiano sprawy, pozostające w związku z blokadą i demobilizacją, oraz obsadzeniem obszarów niemieckich i obszarów Małej Azji, oraz inne sprawy nie cierpiące zwłoki. Jednym z tych zagadnień, wymagających szybkiego uregulowania są stosunki niemiecko-polskie. Niebezpieczeństwo sił zbrojnych, któremi niemcy zagrażają Polsce nie zostało usunięte. — Pomimo gróźb Francji niemcy pozostali głusi na ostre nakazy marszałka Focha, a . . . (tutaj przerwa w znakach radjotelegraficznych). . . . . Sytuację tę omawiano bardzo dokładnie. Również i p. Noulens wypowiedział w tej sprawie swoje zdanie. Niemcy nie zgadzają się na podział Niemiec, trzymają armję w pogotowiu i zagrażają Polsce, koncentrując zbrojne oddziały na wschodzie. Międzynarodowa rada wojenna postanowiła kategorycznie rozwiązać to zagadnienie. Zadecydowano zmusić Niemcy do pokoju, a przypuszczalnie 17 lutego przedstawione będą niemcom takie warunki demobilizacji i rozbrojenia, że wszelkie niebezpieczeństwo, grożące Polsce będzie usunięte.

Czesi nie chcą opróżnić Śląska.

(P. A. T.)

Kraków, 9 lutego.

Komisja rządząca oznajmia: Donoszą nam, że czesi nie myślą opróżnić Śląska. Żołnierze czescy twierdzą powszechnie, że się cofać nie myślą. Treść ugody podają gazety czeskie w tym sensie, jakoby czechom przyznano cały Śląsk wraz z całym Zagłębiem węglowym, z tem, że pewną ilość węgla będą w drodze łaski odstępowali polakom. Że czesi zawieszenia broni nie zbyt respektują i nie myślą zmienić swego postępowania względem ludności polskiej, dowodzi fakt, że w ostatnich dniach aresztowano jeszcze w Bydgoszczy 5 polaków.

—x—

(P. A. T.)

Kraków, 9 lutego.

„Głos Narodu“ donosi: Według wieści, które nadeszły z drugiej strony kordonu, rozpoczęli czesi otaczać zasiekami z drutów kolczastych całe Śląskie zagłębie węglowe. Między innymi odrutowali już Dąbrowę.

Lewicowa frakcja chłopska.

Wczoraj posłowie Stronnictwa Ludowego (Thugutowcy), których jest 57 ukonstytuowali się w frakcję sejmową. — Do frakcji tej przystąpiła też grupa posła Okonia, złożona z 5 posłów. Wczoraj rozpoczęły się też rokowania z grupą poselską Stapińskiego. Jeśli uda się osiągnąć porozumienie, lewicowa frakcja chłopska liczyć będzie przeszło 80 posłów, będzie zatem najsilniejszą w Sejmie.

—x—

Amnestja.

—x—

Dla upamiętnienia wielkiej w życiu Narodu Polskiego, chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego Zjednoczonej i Niepodległej Polski, kierowany zamiarem złagodzenia losu osób, które stały się winnemi przestępstw sądowych i administracyjnych, postanawiam:

Art. 1.

W sprawach o przestępstwa, popełnione przed dniem wydania niniejszego reskryptu przez osoby cywilne i wojskowe, podlegające orzecznictwu zarówno sądów ogólnych, jak i wojskowych zastosować ulgi następujące:

a) darować karę aresztu i grzywny całkowicie, względnie niewykonaną część tej kary,

b) zmniejszyć o połowę karę pozbawienia wolności, orzeczoną w rozmiarze, nie przenoszącym roku jednego,

c) zmniejszyć o jedną trzecią nieodcierpianą jeszcze część kary skazanym na terminowe pozbawienie wolności, orzeczone ponad rok jeden,

d) złagodzić do lat 15 karę bezterminowego ciężkiego więzienia,

e) zamienić karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

Powyższe ulgi zastosowane będą nie tylko do kar już orzeczonych, lecz i do kar, które orzeczone będą w przyszłości, o ile przestępstwo spełnione było przed wydaniem niniejszego dekretu.

Ulgi objęte niniejszym artykułem nie mają zastosowania do osób, skazanych za przestępstwa przeciw zarządzeniom administracyjnym w przedmiocie aprowizacji, oraz za lichwę zwyczajną i wojenną, a także za przestępstwa, ścigane w trybie oskarżenia prywatnego.

Art. 2.

W sprawach o przestępstwa na tle politycznem i społecznem, przewidziane w art. 99 do 102, 120, 124 do 128, 129 ust. 3 i 6, 130 ust. 3, 132, 367, 367, 499 ust. 2 Kod. Kar. 1903 roku umorzyć postępowanie karne, względnie darować karę orzeczoną wyrokiem prawomocnym.

Art. 3.

W sprawach o przestępstwa wojskowe, przewidziane przez obowiązujące w Państwie Polskiem kodeksy wojskowe, umorzyć postępowanie karne, oraz darować karę, względnie nie odcierpianą jej część.

Wyłącza się: zdradę wojenną, narażenie wojsk na niebezpieczeństwo wobec nieprzyjaciela, dezercję wobec nieprzyjaciela, bunt z bronią w ręku, oraz przestępstwa dokonane z chęci zysku; w tych wypadkach ma jednak zastosowanie artykuł 1.

Art. 4.

Umorzyć sprawy, wytoczone żołnierzom polakom armji austrjacko-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej, zagrożone karą nie cięższą, jak 5 lat ciężkiego więzienia, popełnione w polu podczas minionej wojny.

Art. 5.

Na ziemiach polskich, które wchodziły w skład byłej monarchji austro-węgierskiej oprócz ulg, wypływających z art. 1, umorzyć postępowanie karne, a orzeczoną prawomocnym wyrokiem karę darować w sprawach o przestępstwa na tle politycznem i społecznem, które według ustawodawstwa karnego, na tych ziemiach obowiązującego, odpowiadają przestępstwom, wymienionym w art. 2 niniejszego dekretu.

Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Komisją Rządzącą dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego, oraz Górnej Orawy i Spiżu zestawi odpowiednie artykuły austrjackiego Kodeksu Karnego: ogólnego i wojskowego.

Art. 6.

Wykonanie niniejszego dekretu zlecam Ministrowi Sprawiedliwości.

Dan w Warszawie, 8 lutego 1919 r.

Naczelnik Państwa:
(—) J. Piłsudski.
Prezydent Ministrów:
(—) I. J. Paderewski.

—

Chcąc zapewnić sobie szybkie i dokładne wiadomości z obrad sejmowych, redakcja „Głosu Polskiego" pozyskała dwuch stałych sprawozdawców w Sejmie. W tym też celu w gmachu sejmowym został założony dla pisma naszego specjalny aparat telefoniczny. Tylko pięć dzienników polskich korzystać będzie z przywileju tego, a mianowicie trzy warszawskie i dwa pozamiejscowe — t. j. „Kurjer Codzienny" w Krakowie i „Głos Polski" w Łodzi. W ten sposób zdobyliśmy możność stałej i bezpośredniej komunikacji telefonicznej z naszymi sprawozdawcami sejmowymi, co pozwoli nam bardzo szybko informować Łódź o przebiegu obrad i wszystkich ważniejszych uchwałach i wydarzeniach.

Przeciwieństwo w łonie koalicji.

I.

Już w czasie wojny światowej ujawniła się znaczna rozbieżność interesów i dążeń pomiędzy mocarstwami ententy. Konieczność uzgodnienia wszystkich wysiłków celem pokonania wspólnego nieprzyjaciela sprawiła, że wyrównanie tych przeciwieństw odłożono na później i na zewnątrz zachowano pozory harmonji i jedności.

Z chwilą atoli ostatecznego zwycięstwa, kiedy chodzi o zebranie wszystkich jego owoców, głębokie różnice pomiędzy celami wojennymi poszczególnych państw koalicji nie dały się ukryć. Nietylko dyskusja na łamach prasy koalicyjnej, lecz także oficjalne oświadczenia kierujących mężów stanu ententy, np. mowa Clemenceau z 29 grudnia r. z., nie pozostawiają co do tego najmniejszej wątpliwości.

Jeżeli od zawarcia rozejmu w dniu 11 listopada, aż do otwarcia konferencji pokojowej upłynęły z górą dwa miesiące, jeżeli po dwuch tygodniach obrad konferencja paryska w żadnej kwestji nie powzięła ostatecznej uchwały, to główna przyczyna zwłoki leży w rozdwojeniu wśród ententy. Paraliżuje ono wszystkie jej występy na zewnątrz. W naader dotkliwy sposób odbija się na stosunku koalicji do Polski. Dlatego uświadomienie sobie istoty różnic dzielących ententę jest dla nas rzeczą bardzo ważną.

Różnice te są dwojakiej natury. Są różnice zasad i różnice interesów. Różnice zasad politycznych dzielą Stany Zjednoczone, reprezentowane przez prezydenta Wilsona od wszystkich innych mocarstw koalicji. Prezydent Wilson wielokrotnie zapewniał w uroczystej formie, że Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie wolne od jakichkolwiek egoistycznych motywów.

W rzeczy samej, jeżeli względy egoistyczne odegrywały przytem jakąkolwiek rolę, to w każdym razie całkiem drugorzędną w porównaniu z motywami natury ideowej i w żadnym razie nie zrównoważyłyby kosztów i ofiar wojny. Hasła idealne, wysuwane w czasie wojny przez koalicję, mają jedynie szczerego obrońcę w prezydencie Stanów Zjednoczonych.

Zasadniczym celem prezydenta Wilsona jest zbudowanie nowego porządku międzynarodowego, opartego na prawie a nie, jak dotąd, na sile. Za podstawę nowego porządku Wilson słusznie uważa zasadę samostanowienia narodów. Jedynie bowiem urzeczywistnienie tej zasady może wykluczyć na przyszłość apel do siły ze strony ciemiężonych i ciemiężycieli. Dla strzeżenia i obrony praw wszystkich narodów, wielkich i małych, silnych i słabych, ma być stworzony związek narodów, wyposażony w pełną egzekutywę, któryby rozstrzygał na drodze prawnej wszelkie spory międzynarodowe. Z takim związkiem narodów, opartym na zupełnem równouprawnieniu wszystkich jego członków nie da się absolutnie pogodzić hegemonja jakiegokolwiek państwa czy to na lądzie, czy to na morzu. Dlatego wolność mórz stanowi jeden z najważniejszych punktów programowych Wilsona. Pod tym względem hasło idealne pokrywa się całkowicie z realnym interesem Stanów Zjednoczonych, które od początku swego istnienia broniły energicznie choć bezskutecznie zasady wolności mórz i z tego powodu nawet zawikłały się w wojnę z Anglją w latach 1812—1815.

Swe zasady Wilson chce przeprowadzić w odniesieniu zarówno do sojuszników, jak przeciwników. W stosunku do tych ostatnich reprezentuje zatem dążność do umiarkowania. Jest bezwzględnie przeciwny jakiejkolwiek wojnie i obstaje przy dopuszczeniu narodów nieprzyjacielskich do Związku Narodów.

—o—

Kapitulacja bolszewików.

Rząd sowietów pragnie zawarcia pokoju.

Rosyjski rząd sowiecki wystosował telegram iskrowy do Japonji i Stanów Zjednoczonych, w którym oświadcza: Rząd sowiecki otrzymał wiadomość za pomocą radiotelegramu prasowego, o zaproszeniu jakoby przez potęgi Ententy uczynionem wszystkim istniejącym w Rosji rządom do wysłania delegatów na konferencję. Wobec tego, że rząd sowiecki żadnego zaproszenia nie otrzymał i dowiedział się o niem za pomocą prasy, wobec tego, że zwłoka w udzieleniu odpowiedzi wygląda na wahanie się, chciałby tę kwestję jasno postawić, chroniąc od wszelkiego fałszywego tłomaczenia, które często się spotyka w stosunku do rządu sowieckiego w zagranicznej prasie. Rząd sowiecki korzysta z tej sposobności, aby z całą szczerością i otwartością podkreślić, że pomimo coraz szczęśliwszego ukształtowania się jego wojennego i wewnętrznego położenia przykłada on tak wielką wagę do zakończenia kroków nieprzyjacielskich, iż gotów jest przystąpić do odnośnych w tym celu pertraktacji. Gotów jest nawet ponieść ofiary, z warunkiem jednak, aby rozwój republiki sowieckiej nie był zagrożony; zważywszy, że wrogowie, z którymi ona walczy, zawdzięczają siłę oporu jedynie tylko Ententcie, zaopatrującej ich w materjały i surowce zważywszy także, że zagraniczny kapitał chętnie spogląda w stronę bogactw rosyjskich gotów jest rząd sowiecki dać koncesję mocarstwom Ententy na swoje lasy i kopalnie, pod warunkiem, że regimé sowiecki gospodarski i społeczny w niczem naruszony nie będzie.

—o—

Delegacja robotnicza u premjera.

—

W piątek, w dzień strajku w Warszawie, który miał zresztą przebieg niezwykle spokojny i poważny, o godz. 11-ej rano w Panoramie, przy ul. Karowej, zebrał się wielotysięczny tłum na wiec, zwołany przez P.P.S. Po licznych przemówieniach, przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w sali przy ul. Karowej robotnicy warszawscy, piętnują rząd p. Paderewskiego za haniebne zaprzedanie w niewolę czeską polskiego robotnika i chłopa na Śląsku Cieszyńskim. Protestują wobec proletarjatu całego świata przeciwko najazdowi na ziemię polską niemieckich i rosyjskich wojsk. Stwierdzają iż lud polski socjalistyczny, bronić będzie swojej niepodległości do ostatniej kropli krwi.

Piętnują reakcyjną politykę burżuazyjnych rządów p. Paderewskiego, aresztowaniami, represjami przeciwko ruchowi robotniczemu, starającą się ugruntować w Polscę władze klas posiadających. Stwierdzają, iż hasłem polskiego ludu pracującego jest władza w Polsce robotnika i chłopa".

Na wiecu wybrano w końcu delegację, złożoną z 40 osób, która udała się do p. Paderewskiego, gdzie p. Jaworowski przedłożył premjerowi w imieniu wszystkich robotników warszawskich, bez względu na przynależność partyjną, następujące żądania:

1) Natychmiastowe, jaknajenergiczniejsze zajęcie się sprawą uwolnienia Śląska Cieszyńskiego od najazdu czeskiego

2) Natychmiastowe uwolnienie wszystkich więźniów politycznych i ukaranie jednostek bijących i znęcających się nad nimi.

3) Wznowienie wypłacania bezrobotnym zapomóg, które zostały wstrzymane.

Na powyższe postulaty proletarjatu warszawskiego, p. Paderewski odpowiedział, że:

1) Rząd gorliwie zajmuje się sprawą cieszyńską i wyłonił specjalną komisję dla jej wyświetlenia.

2) Rząd tworzy komisję mieszaną wojskowo cywilną, która zbada nadużycia stosowane względem więźniów politycznych i winowajców ukarze. Jednak rząd nie może tolerować żywiołów, napływających ze Wschodu, Zachodu, których polityka nie ma na celu ogólnego dobra narodowego.

3) W myśl żądań robotniczych, rząd wyasygnował znaczne fundusze na zapomogi dla bezrobotnych. W odpowiedzi na słowa p. Paderewskiego, tow. Jaworowski krótko zaznaczył, że robotnicy zgrupowani we wszystkich polskich i żydowskich stronnictwach, domagają się uwolnienia więźniów politycznych bez względu na ich przekonania.

—o—

Gorzkie owoce interesów p. Dmowskiego.

—o—

„Polityka nie jest sentymentem, lecz interesem i kompromisem" — taki aforyzm rzucił prezydent ministrów p. Paderewski w swem spóźnionem exposé, wygłoszonem do przedstawicieli prasy w dn. 5 lutego.

Można było na to natychmiast odpowiedzieć, że bywają interesy dobre i złe. I, zdaje się, poza Komitetem Narodowym i jego adherentami nikt w Polsce niema wątpliwości, że ten „interes", który p. Dmowski zrobił ze Śląskiem cieszyńskim w Paryżu—jest zły.

Nic na to nie pomoże, ani ukrywanie protestu Rady Narodowej Cieszyńskiej, ani fabrykowanie pocieszających wiadomości, że w „nagrodę" za Zagłębie Cieszyńskie będziemy mieli rozejm w Poznańskiem, ani wreszcie usilne podkreślanie, że czesi łaskawie przepuszczą amunicję, która oddawna już miała przybyć do Polski.

P. Paderewski mówił, że „rozumie ból i gorycz", jakie układ paryski budzi w społeczeństwie polskiem, ale ma na tę gorycz i na ten ból cudowne lekarstwo. Mianowicie, jest niem—zaufanie i wiara serdeczna w koalicję, broń Boże, tylko nie we własne siły.

Tę ostatnią premjer zupełnie usuwa z obiegu—wbrew całej rzeczywistości, która przecież dobitnie stwierdza, że tyle tylko mamy zjednoczenia i niepodległości, ile wykują ich zbrojne ręce żołnierza polskiego i praca twórcza żywotnych sił narodu.

Prasa N.D., jak wskazaliśmy usiłuje zatuszować sprawę Cieszyńską, przemilcza protesty, usiłuje skierować uwagę społeczeństwa w zupełnie inną stronę, fabrykując fałszywe dodatki o rzekomym spisku, uknutym przez P. P. S. z p. Jodką na czele przeciw niepodległej Polsce, a także pocieszając opinję rozejmem w Poznaniu.

Dzięki temu, że rząd p. Paderewskiego musi osłaniać interesy dokonane przez swoich przyjaciół z Komitetu Narodowego, dotąd nie mamy jeszcze całkowitych informacji o układzie co do Cieszyna. Oryginał telegramu Balfoura do pułk. Wade'a spoczywa w torebce damskiej, która jest to sekretem poliszynela, stanowi obecnie ersatz—tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Dzięki takiemu stanowisku czynników t. zw. miarodajnych zachodzi jeszcze jeden fakt ujemny dla naszej przyszłości.

Nie rozlega się donośny i powszechny głos protestu całego narodu polskiego przeciw oderwaniu Cieszyńskiego.

Zarządzony przez Radę delegatów robotniczych strejk jednodniowy powinien był dać okazję do tego. Tymczasem władze, zmuszone do tuszowania całej sprawy, uczyniły wszystko, aby strejk nie bił w oczy i nie był tym krzykiem protestu, który by stwierdził, że Polska nie zgadza się na nowy sejm grodzieński, na nowe rozbiory.

Kiedy w swoim czasie traktat brzeski zapowiadał oderwanie Chełmszczyzny także prowizorycznie, cały naród, wszystkie jego czynniki, nawet tylokrotnie przez N. D. piętnowani aktywiści—protestowali i słowem, i czynem.

Nawet Rada Regencyjna potrafiła wtedy znaleźć odpowiednie słowa, a ówczesny prezes ministrów p. Kucharzewski podał się do dymisji.

Dziś kiedy nową Chełmszczyznę odrywają nam na zachodzie, p. Paderewski uspakaja nas i każe ufać, a odruchy protestu rażą go jako drażniące p. Wade'a.

Wszystko to nie są rzeczy dziwne i niespodziane: szkoła lokajstwa politycznego i słowiańskich tranzakcji, z której wyszedł p. Roman Dmowski, innych owoców dać nie może.

Musi jednak naród uczynić wszelkie wysiłki, aby się wydobyć z tej matni i raz na zawsze usunąć od polityki w imieniu narodu — abiturjentów carskiej szkoły dyplomatycznej z p. Dmowskim na czele.

t. r.

—o—

Ukraina chce przyjaźni z Węgrami.

Budapeszt, 9 lutego.

(P. A. T.)

Dnia 7 lutego przybył do węgierskiego ministra spraw zagranicznych Oresta Szaco delegat ukraiński i oświadczył mu, że Ukraina dąży do nawiązania trwałych, intensywnych stosunków gospodarczych z Węgrami. Minister odpowiedział, że dalsze rokowania prowadzić będą ministrowie fachowi. Ukraina ofiarowała Węgrom nieograniczoną ilość benzyny, ropy, nafty, cukru, tytoniu i fosfatów, żądając od węgrów w zamian za to wina i nierogacizny, dalej pozwolenia na przewóz węgla czeskiego, którego część odstąpi węgrom. Ukraińcy dali wyraz radości, że węgrzy zajęli w myśl zasad Wilsona przyjazne stanowisko wobec ludności ruskiej oraz wyrazili nadzieję, że wkrótce będą między oboma narodami nawiązane stosunki gospodarcze i polityczne.

Wyjazd komisji do Bukowiny.

(P. A. T.)

Kraków, 9 lutego.

„Czas" donosi: Polska komisja wojskowa, mająca się udać do Bukowiny, wyjechała wczoraj z Krakowa w kierunku na Wiedeń. W skład komisji, której przewodniczy generał hrabia Lamesan-Salins, wchodzą oficerowie Józef Beck, Jan Dąbrowski i Stefan Jarnutowski.

Borcewic rehabilituje się.

Budapeszt, 9 lutego.

(P. A. T.)

Marszałek polny byłej armji austro-węgierskiej Boroewic usiłował w piśmie wysłanem do „Neue Freie Presse" zaprzeczyć, jakoby zupełne rozpadnięcie się armji austro-węgierskiej na jego froncie nie zaczęło się jeszcze przed rewolucją węgierską. Marszałek polny Boroevic przegrał wojnę już w połowie czerwca podczas nieszczęśliwej ofenzywy nad Piavą, jak to wynika ze sprawozdań lipcowej sesji parlamentarnej.

Deklaracja socjalistów niemieckich.

(P. A. T.).

Moskwa, 9 lutego.

Z Berlina donoszą: Niemiecka delegacja na konferencji w Bernie zgłosiła następującą deklarację: Przedstawiciele klasy robotniczej wszystkich krajów powinni przedsięwziąć środki dla likwidacji przedsiębiorstw, działających w związku z wojną światową, ograniczających robotników przy wyborze pracy i miejsca zamieszkania. Żądanie francuskich militarystów co do przymusowego zatrzymania miljona jeńców zmieniłoby ludzi wolnych w niewolników.

Spartakusowcy opuścili Bremę.

(P. A. T.).

Brema, 9 lutego.

Noc i dzień wczorajszy minęły spokojnie. Miasto ma również wygląd spokojny, mimo, że na ulicach znajduje się dużo wojska. Wiele domów zostało w czasie ostatnich walk uszkodzonych. W nocy opuścili spartakusowcy ostatnie swoje pozycje w mieście i cofnęli się do zachodniego przedmieścia. Opór ich będzie szybko przełamany. W pościg za spartakusowcami wyruszyła artylerja, piechota i lotnicy.

Zajścia w Kilonji.

(P. A. T.)

Kilonja, 9 lutego.

W Kilonji zastrajkowało 2.000 robotników. Strajkujący udali się do koszar i do mieszkania gubernatora, żądając wydania broni i wstrzymania dowozu żywności dla wojska w Bremie. W koszarach przyszło do starcia ze strażą wojskową, przyczem po stronie robotników było 6 zabitych i 10 rannych. Wieczorem robotnicy uchwalili zorganizować ogólne bezrobocie. Dworzec w Kilonji jest obsadzony przez wojsko.

Demobilizacja we Francji.

(P. A. T.)

Moskwa, 9 lutego.

Z Paryża donoszą: Wydano rozkaz zdemobilizowania żołnierzy roczników 1896, 1897 i 1898.

Konferencja w sprawie litewskiej.

Paryż, 9 lutego.

(P A. T.)

Komisja w sprawie polskiej, która udała się do Polski, omawiała także sprawę litewską z delegatami litewskimi. Delegaci litewscy przedstawili komisji położenie na Litwie oraz wskazali na potrzebę interwencji i pomocy przeciw bolszewikom. Delegaci litewscy oświadczyli po konferencji, że są z wyników jej zadowoleni.

Główna kwatera koalicyjna w Konstantynopolu.

Saloniki, 9 lutego.

Generał Franchet d'Esperay wyjechał do Konstantynopola, dokąd przenosi swoją główną kwaterę. Dziennik miejscowe śławą generała Francheta, podnosząc jego udział w zwycięstwie na froncie bułgarskim.

ŁÓDŹ.

—

Dzisiejsze święto.

Z powodu święta narodowego od samego rana niemal wszystkie domy w śródmieściu wywiesiły flagi, na tramwajach umieszczono chorągiewki o barwach narodowych. Instytucje rządowe, komunalne; oraz biura prywatne nieczynne. W szkołach lekcje odwołano. Wszystkie sklepy zamknięte. W mieście panuje nastrój świąteczny.

Nasz dodatek nadzwyczajny.

Wczoraj w godzinach przedwieczornych otrzymaliśmy od naszych korespondentów z Warszawy informacje telefoniczne o otwarciu Sejmu i usiłowaniu zamachu na posła Korfantego. Wobec niedzieli, mogliśmy dopiero dziś o godz. 7-ej rano wiadomości te wydać w postaci dodatku nadzwyczajnego, który publiczność wprost rozchwytywała.

Odwołany strajk powszechny.

Łódzki okregowy komitet robotniczy PPS. wydał wczoraj odezwą, nawołującą do strajku powszechnego przeciwko obecnemu rządowi i jego polityce zagranicznej. Strejk ten miał się odbyć dzisiaj. Centralny komitet PPS. wydał jednakże okólnik, iż, ze względu na dzisiejsze święto narodowe z powodu otwarcia Sejmu, zapowiedziany w całym kraju strejk manifestacyjny nie odbędzie się. Zamiast niego urządzone będą zebrania, wiece i demonstracje.

Związek pracowników intelektualnych.

Wczoraj, przy Al. Kościuszki 14 odbyło się organizacyjne zebranie członków Związku pracowników intelektualnych, pod przewodnictwem d-ra Tomaszewskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu tymczasowego zdawał inspektor Endelman, poczem — na wniosek przewodniczącego, poparty przez zebranych — wygłosił w krótkości podstawy statutu, opracowanego przez komitet tymczasowy. Po tych wyjaśnieniach, statut zatwierdzono.

Sprawa wystawienia kandydata do Rady Miejskiej wywołała żywą polemikę, w której zabierało głos paru mówców. Przewodniczący odczytał program, jaki obowiązywać będzie wszystkich, zgłaszających swe kandydatury na radnych miejskich ze strony zarządu. Po dyskusji, sprawa narazie pozostała nierozstrzygniętą, czy wystąpić z kandydatem własnym lub też nie.

Następnie — również po dyskusji — postanowiono utworzyć własną kooperatywę.

W wolnych wnioskach p. Lewicki proponował, aby złożenie listy kandydatów do Rady Miejskiej poruczyć przyszłem zarządowi zaakceptowanej przez ten ostatni komisji z pośród członków. Wniosek ten uchwalono.

W końcu postanowiono pozostawić dotychczasowy zarząd tymczasowy w prawem dokooptowania p. Pilcera, do czasu zwołania walnego zgromadzenia członków.

Zebrani wskazali zarządowi piętnastu kandydatów do komisji, mającej obradować z zarządem nad ułożeniem listy kandydatów do Rady Miejskiej.

Po omówieniu szeregu drobnych wniosków, przewodniczący zamknął obrady o godz. 10 wieczorem.

U handlowców polskich.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska 108), pod przewodnictwem p. Waszkiewicza.

Przedewszystkiem delegaci pp. Hilszer i Borysławski zdali sprawozdanie z ogólnego zebrania handlowców w Warszawie.

W sprawie kandydatów do Rady Miejskiej, co do postawienia których czyniono zarzuty zarządowi, zebrani po bardzo wyczerpującej dyskusji, większością głosów uchwalili zarządowi votum zaufania.

Następnie uchwalono podwyższenie składek członkowskich do 36 mk. rocznie i wpisowego—do 10 mk.

W końcu uchwalono zakupić pożyczkę państwową za 10 tysięcy marek i na takąż sumę—pożyczkę miejską.

Po zdaniu przez przewodniczącego relacji z działalności Rady Robotniczej, obrady ukończono o godz. 11 w nocy.

Komitet dla bezrobotnych.

Wyznaczone na sobotę wieczorem w magistracie posiedzenie komitetu dla bezrobotnych nie odbyło się, wskutek niezjawienia się delegata ministerstwa. Przedstawiciele Rady robotniczej wyrazili protest z powodu nie zjawienia się delegata.

Zebranie pracowników kooperatyw.

W sobotę wieczorem w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych (Kościuszki 21) odbyło się zebranie pracowników kooperatyw. Przewodniczył p. Sienkiewicz. Komisja organizacyjna zdawała sprawę ze stanu prowadzonej akcji ekonomicznej pracowników kooperatyw. Przyjęty został wniosek zaproszenia zarządów i innych związków pracowniczych, celem wspólnego prowadzenia akcji. Na przyszłą sobotę, 15-go lutego, zarząd zwołuje zarządy wszystkich kooperatyw m. Łodzi na naradę w sprawie żądań pracowników. W ciągu zaś tego tygodnia wezwani zostali wszyscy pracownicy kooperatyw do zgłoszenia swego akcesu do wspomnianej akcji.

Wystawa esperancka.

Wystawa esperancka, mieszcząca się w lokalu Stowarz. artystów-malarzy i zwolenników sztuk pięknych (Piotrkowska 71) wobec wielkiego powodzenia, jakiem się cieszy, została przedłużoną jeszcze o dzień dzisiejszy.

Zamiast dychacza... marka.

Stróżowie nasi, wystawiając nowe żądania ekonomiczne kamienicznikom, zamelдowali lokatorom, że od poniedziałku za otwieranie bramy po godz. 11 wieczorem będą żądać od lokatorów po marce.

Usiłowanie ucieczki z więzienia.

Wczoraj więźniowie, odsiadujący karę w więzieniu przy ulicy Długiej, w drugiej celi w liczbie jedenastu wyłamali drzwi w celu ucieczki.

Wysłani policjanci rezerwy, wystrzeliwszy kilkakrotnie w powietrze zmusili więźniów do spokoju.

—o—

Konstytuanta a sprawa robotnicza.

—x—

Wiec polityczny P. P. S. — Wielka manifestacja uliczna.

Wczoraj odbył się w Wielkim Teatrze przy wypełnionej po brzegi sali wiec P. P. S. na temat Konstytuanta a sprawa robotnicza. Zagaił wiec ob. Płuciennik, powołując na przewodniczącego ob. Zakrzewskiego, który zaprosił do stołu ob. ob. Brauna, Sicińskiego, Szycińskiego i Szyndlerowa.

Pierwszy przemawiał Pudlarz.

Określił sytuację polityczną wytworzoną po ustąpieniu Rządu Ludowego i ostro krytykował politykę rządu Poderewskiego.

Przedstawiciele P. P. S. w Sejmie powinni stać w obronie ludu pracującego przeciwko wszelkim zakusom ze strony reakcji i burżuazji.

Ob Płuciennik nawoływał do jedności robotniczej, do skupiania się wokół organizacji robotniczych i wytworzenia jednolitego frontu proletarjackiego. Trzeba dowieść posłom P. P. S. w Sejmie, że opierają się na zorganizowanej, świadomej swych celów masie ludu pracującego.

Ob. Jerzy skreślił plan reform do których będą dążyć posłowie socjalistyczni. A więc zatwierdzenie dekretów Rządu ludowego o 8-mio godz. dniu pracy, wydanie ustawy o ochronie pracy, upaństwowienia kolei, kopalni, wielkich przedsiębiorstw, wprowadzenie obowiązkowej szkoły powszechnej i demokratyzacji i t. p. W polityce zagranicznej kierować się będą jedynie dobrze zrozumianym interesem warstw pracujących i dlatego będą żądać przyłączenia Śląska Cieszyńskiego i Ks. Poznańskiego do Polski, a nie będą dążyć do zaborów i podboju Rusi i Litwy.

W końcu wezwał do protestu przeciwko Narod. Komit. w Paryżu i jego przedstawicielom w Warszawie p. Paderewskiemu. Po wystąpieniu pewnego komunisty, któremu kilkakrotnie przerywano, wygłosił końcowe przemówienie ob. Klimaszewski (Zagłoba). W pięknych słowach wzywał do wytężonej pracy organizacyjnej, do poparcia swych żądań przez czyny do jedności proletarjackiej. Sejm powinien być trybuną, skąd będzie rozlegał się na świat cały głos pracującego ludu polskiego.

Przewodniczący odczytał rezolucję następującą jednogłośnie przyjętą:

„Zebrani na wiecu w sali Teatru Wielkiego d. 9 lutego 1919 r. wyrażają swe zaufanie posłom P. P. S. w Sejmie i wzywają ich do stanowczej obrony sprawy robotniczej i walki o zwycięstwo ludu pracującego.

Zebrani protestują przeciwko gwałtom, dokonywanym na robotnikach i żądają niezwłocznego uwolnienia aresztowanych.

Zebrani protestują przeciwko zbrodniczej polityce Komitetu Narodowego w Paryżu i jego haniebnym czynom na czele z p. Dmowskim i Paderewskim na czele, która sprzedała Śląsk Cieszyński imperjalistom czeskim.

Przed teatrem przemawiali do tłumów, które nie mogły pomieścić w sali ob.ob.: Gertner, Płóciennik, Mierzwiński i Jerzy, którzy przedłożyli powyższą rezolucję, również jednogłośnie przyjętą.

Po ukończonym wiecu uformował się wielki pochód ze sztandarem P.P.S. do którego przyłączyły się jeszcze pochody z wiecow dzielnicowych, wielotysięczny tłum ruszył Piotrkowską. Przy ul. Nawrot do zebranych przemawiali ob. Zakrzewski, Pudlarz i Płóciennik, poczem pochód rozwiązał się.

—o—

Święto policji państwowej w Łodzi.

—

Wczoraj Policja Państwowa obchodziła uroczystość swego założenia. Około godz. 10-ej rano przed kościół św. Krzyża przybył pluton konny, prowadzony przez komisarza Jeziorskiego wraz z 3 kompanjami policji pieszej z oficerem Imaszem na czele w towarzystwie orkiestry policyjnej.

W kościele ks. kanonik Szmidel odprawił nabożeństwo, na którem byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Po ukończeniu nabożeństwa i zaprzysiężeniu policji odbyło się poświęcenie lokali policyjnych. Najpierw poświęcono lokal policji kryminalnej przy ul. Olgińskiej.

Pozatem zaproszeni goście zebrali się w gmachu policji państwowej, Kościuszki 1; około godz. 12 w południe przed gmachem odbyła się defilada powyżej wymienionych oddziałów policji przy akompanjamencie orkiestry.

Po poświęceniu całego gmachu, zaproszeni goście, między którymi byli ks. prałat Tymieniecki, kanonik Szmidel, pułkownik Jasiński, komisarz ludowy Rżewski, burmistrz Kernbaum, przewodniczący Rady Miejskiej dr. Tomaszewski, naczelnik kancelarji zarządu miejskiego p. Iżycki, przewodniczący delegacji skarbowej p. Pilcer, wyżsi funkcjonarjusze łódzkiej policji państwowej z komendantem ob. Zbrożkiem na czele i inni zebrali się w jednym z lokali na skromne śniadanie.

Piękną mowę wygłosił prałat Tymieniecki, wskazując, że polska policja nie będzie wrogiem ludności, jakimi były rosyjska i niemiecka, a opiekunem jej. Obecna policia nasza złożona jest z naszych braci, a na czele jej stoi jednostka energiczna i uczciwa. Prałat w zakończeniu życzył tej instytucji państwowej rozwoju dla dobra ogólnego.

Pozatem przemawiał—komisarz ludowy ob. Rżewski, porównywując dawne organa policyjne, których głównym zadaniem było baczenie nad politycznemi przekonaniami obywateli. Policja polska będzie pilnowała ładu i porządku.

Przemawiał—pozatem jeszcze cały szereg innych mówców, a między nimi pełną uczucia mowę wygłosił inspektor policji kryminalnej p. Mensowicz, pochodzący z Galicji, który roztoczył grozę obecnego życia lwowian, nawołując do ofiar dla nich. Zarządzono też niezwłoczną składkę na ten cel, która dała 745 mk.

Odpowiadał mówcom—komendant Zbrożek, wyjaśniając jednocześnie zadania policji.

—o—

Krwawe zajście na wiecu niemieckim.

Rozbrojenie policjanta przez komunistów. Strzały na sali. Zranienie dwóch osób.

Wczoraj wieczorem w sali niemieckiego towarzystwa śpiewaczego (Piotrkowska 243) odbył się wiec wyborczy do Rady miejskiej partji niemieckich pracowników fizycznych i intelektualnych", na którym wystąpiło kilku mówców. Po zakończeniu wiecu około godz. 8 wiecz. kilku komunistów niemieckich pragnęło dostać się na trybunę, aby wygłosić mowy.

Policjant Ignacy Rutkowski, sądząc że komuniści chcą dokonać napadu na prezydjum wiecu, podążył za nimi na trybunę i wyciągnął rewolwer. Komuniści rzucili się jednak na niego i rozbroili, odbierając od niego rewolwer, z którego też dali 2 wystrzały. Jedna kula trafiła 40-letniego Rutkowskiego w brzuch, raniąc go ciężko, druga zaś trafiła stojącego obok uczestnika wiecu, Jana Wexnera, raniąc go w lewą nogę.

W sali pewniała paulka. Wiecownicy rzucili się do ucieczki.

Wkrótce przybyła karetka Pogotowia Ratunkowego, które po udzieleniu ranionym pierwszej pomocy odwiozła ich do szpitala.

Sprawcy strzałów zbiegli.

Odezwa polskich związków socjalistycznych.

Narodowe stanowisko socjalistów. Polska w niebezpieczeństwie — lud roboczy będzie Jej bronić.

Warszawa, 10 lutego.
(P. A. T.)

Dziś pojawił się tu nadzwyczajny dodatek „Robotnika", zamieszczający odezwę związków polskich posłów socjalistycznych do polskiego ludu pracującego. W odezwie tej między innymi oświadczono, że posłowie będą dążyli do zorganizowania posiłków i ofiar na rzecz budowy niepodległej, zjednoczonej, ludowej republiki polskiej.

Polska zagrożona z 4-ch stron przez niemców, czechów, rosjan i ukraińców. Lud, który chce być wolny i rządzić się w swoim kraju, musi ten kraj obronić. Nie chcemy cudzego kraju, ale nie oddamy polskiego. Dążyć będziemy do ściślejszego sojuszu z niepodległą Litwą i Białorusią. Wniesiemy ustawę o ratowaniu Ojczyzny.

W niepodległej Polsce dążyć będziemy do utworzenia i ubezpieczenia społecznej republiki demokratycznej, dążyć będziemy do reformy stosunków społecznych w Polsce. Polska republika społeczna musi stworzyć zorganizowaną przez państwo szkolną oświatę powszechną, świecką, bezpłatną. Dążymy do wprowadzenia waluty polskiej opartej na własności całego narodu. W sprawach wojskowych jesteśmy zwolennikami zupełnego zniesienia militaryzmu. Cała nasza działalność w Sejmie zmierza do utorowania drogi ustrojowi socjalistycznemu.

Koalicja zażąda od niemców wycofania wojsk z zaboru pruskiego.

Genewa, 10 lutego.
(P. A. T.)

Prasa francuska zbliżona do kół rządowych, między innymi „Echo de Paris", „Journal de debats" i „Matin" domaga się ażeby na najbliższych obradach postawiono niemcom następujące warunki:

1. Wycofanie wojsk niemieckich poza granice Polski pod zaborem pruskim łącznie z Gdańskiem i Prusami wschodnimi.

2. Objęcie Gdańska przez wojska koalicyjne do czasu rozstrzygnięcia losu tego miasta przez konferencję pokojową.

3. W Prusiech wschodnich, których część należy do polaków, a część do litwinów, mają niemcy mieć możność pozostawienia tylko wojsk policyjnych. Znajdujących się tam materjałów wojennych i taboru ruszyć niemcom nie wolno.

4. Należy zabronić niemcom przekroczenia granicy terytorjum byłego państwa austro-węgierskiego.

5. Oprócz przewidzianej w układzie z 11 listopada dostawy materjałów należy niemców zobowiązać do regularnego dostarczania dalszych lokomotyw, wagonów, maszyn i sprzętów rolniczych.

6. Należy przeprowadzić zajęcie zakładów Kruppa w Essen i rozciągnąć kontrolę nad wszystkimi fabrykami niemieckimi, które zmusić należy do wytwórczości związanej z odbudową zniszczonego przemysłu belgijskiego i francuskiego.

Redaktor i wydawca Marceli Sacha.